

PRZEGLĄD SPORTOWY

Nr 85

Warszawa, czwartek 26 października 1950 r.

Rok V

Cena
15 zł

Józef Stalin:

— Aby budować, mówił Stalin, trzeba opanować naukę. Aby opanować naukę, trzeba się uczyć. Uczyć się uparcie i cierpliwie. Przed nami stoi twierdza. Nazywa się ta twierdza nauką. Twierdzę tę musimy zdobyć za wszelką cenę. I właśnie musi ją zdobyć młodzież, jeśli chce ona budować nowe życie i zastąpić starą gwardię. Opanować naukę — to znaczy budować nowe kadry bolszewickich specjalistów we wszystkich dziedzinach życia.

To jest najważniejsze zadanie.

ZUŻLOWCY ŚLĄSKA ZWYCIĘŻAJĄ W RYBNIKU

Rewelacyjny skład na Bulgarię

Ostry galop piłkarzy przed odlotem

Reportaż z obozu na stadionie W.P.

Z PIĘTNASTOMINUTOWYM opóźnieniem rozpoczyna się trening na obozie piłkarskim. Zawodnicy ćwiczą na bocznym boisku stadionu W. P. „Rozgrzewka” i gimnastyka. 18 piłkarzy w czerwonych dresach z zapalem „odrabia” rundy dookoła boiska. Jest to jeden z ostatnich treningów przed Sofią.

Kuchar i Szeder ćwiczą między sobą podania. Piłka idzie posłusznie od nogi do nogi. Zbyt długie podanie Węgra zmusza „prośorską” do sprintu. Trener naszej drużyny narodowej pokazuje ostry start, który przychyli się jeszcze niejednemu z naszych piłkarzy.

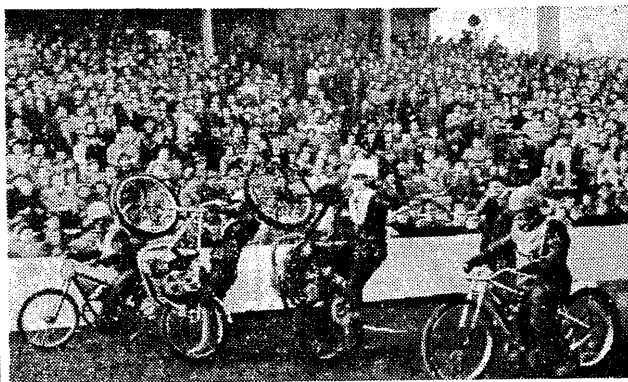
Rozgrzani zawodnicy przystępują do ćwiczeń gimnastycznych. Biało-niebieski dres Węgra odcina się wyraźnie od kostiumów naszych reprezentantów.

„II” Bulgarii przeciw Polsce

SOFIA, 25.10 (Tel. wł.). Skład reprezentacji Bulgarii na mecz z Polską, który odbędzie się w Sofii 29 bm. ustalony został następująco:

bramka: Kostov, rez. Antonov; obrona: Apostolov I i Apostolov II, rez. Manolov; pomoc: Petkov, Dimczew, Nenczew, rez. Kapralov; atak: Redlov, Milanov, Bozkov, Antonov II, Presadlov, rez. Stankov, Stefanov, Tomov.

Mecz rozpocznie się o godz. 15.30 czasu miejscowego.



Podczas meczu żużlowego Polska — CSR w XI biegu maszyny Malinowskiego i Wolawego „stanęły dęba”. Obok nich Fiola i Orwat

Foto API

Wyższa Szkoła Kultury Fiz. w Lipsku

W Lipsku odbyło się uroczyste otwarcie Wyższej Szkoły Kultury Fizycznej. Otwarcia dokonał Wicepremier NRD Walter Ulbricht.

Szkoła ta ma za zadanie wykształcenie przyszłych instruktorów K. F. szkół średnich i wyższych. Studia podzielone są na 6-miesięczne 4 semestry.

W pierwszym kursie weźmie udział 100 studentów z wszystkich okręgów NRD. Większość słuchaczy przeszła kursy wstępne i rekrutuje się z czołowych sportowców NRD wydelegowanych przez Demokratyczny Związek Sportowy.

Zmiany w kapitanacie P.Z.B.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu PZB zmieniono skład kapitanatu: przewodniczący — Lisowski, zaś poszczególne okręgi będą reprezentowali: Warszawę — Krasuski i Neuding, Łódź — Sikorski, Poznań — Musz, Śląsk — Cwikliński, Gdańsk — Wiśniewski.

Regulamin kapitanatu ma być gotowy do dnia 8 listopada.

W trosce o zdrowość pięściarstwa

Międzynarodowy Związek Bokserki (AIBA) zwrócił się do PZB o wydelegowanie lekarza specjalisty od pięściarstwa, który by brał udział w międzynarodowych pracach, mających na celu podniesienie zdrowotności pięściarstwa.

Kierownik żużlowców CSR wita się z repr. Polski przed meczem we Wrocławiu

Foto API



Szeder pokazuje każdemu zawodnikowi, jak należy dokładnie wykonywać ćwiczenia. Każdy z piłkarzy ćwiczy indywidualnie.

Przyjście kierownika obozu, członka Kapitanatu PZPN wywołuje w kole ćwiczących poruszenie. Kuchar próbuje odgadnąć w jakim składzie wystąpi nasza reprezentacja przeciwko Bulgarii.

Małe omyłki profesora — śmieje się Szymkowiak.

— Borucz, Gdędek, Glimas, Suszyk, Szczurek, Wiecek, — imię Anioła, Bratko, Gracz, Wiśniewski. W takim składzie jedziemy do Bulgarii po zwycięstwo.

SPOSÓB NA ZWYCIĘSTWO

— Glimas, Gdędek oraz Anioła znają już sposób gry Bułgarów — mówi nam Kuchar. Turniej prosi być dla niektórych naszych zawodników dobrą lekcją przed egzaminem, jaki nas czeka w niedzielę.

Gwizdek Seidla rozpoczyna sparingowe spotkanie. Po jednej stronie piątka napastników, po przeciwnej zaś obrońcy i pomocnicy.

Piłkarze grają w szczyptownicą. Ciężko dostaje piłkę i pedzi z nią na bramkę „przeciwnika”. Strzał nie nożycami, ale celnym rzutem ręką doje napastnikom prowadzenie.

— Do Bulgarii lecimy samolotem — mówi Kuchar. Odlot nastąpi w piątek rano. Tego samego dnia wieczorem będziemy już w Sofii.

ZNAJOMI Z PRAGI

— W drużynie Bułgarów zobaczymy aż 7 zawodników, którzy brali udział w turnieju drużyn wojskowych w Pradze. Są to: Apostolov I, Nenczew, Milanov, Bozkov, Antonov, Stankov, Stefanov — mówi Kuchar.

Apostolov I nie przedstawia ekstraklasę piłkarską. Jest za mało szybki i Sądziec miał go jak chciał. Nenczew jest trudnym przeciwnikiem i tylko dobry taktik może się uwolnić z pod jego opieki.

Bozkov według mnie był najlepszym zawodnikiem bułgarskim w turnieju. Milanov — dobry strzelec.

Bułgarzy nie są dobrymi technikami, ale za to grają na cały gaz. Do zalet ich należy zaliczyć wielką ambicję.

Jeżeli nasi chłopcy nie dadzą się zaskoczyć szybkością, to druga połowa meczu bezwarunkowo powinna należeć do Polaków. Tak było w Czechosłowacji.

We wszystkich spotkaniach Bułgarzy mieli przewagę, ale tylko do przerwy. Po przerwie spuchli i musieli uznać wyższość swoich przeciwników.

R. Zgórecki

MECZ W CHORZOWIE ODWOŁANY
Zapowiadany na niedzielę, 29 bm. w Chorzowie mecz drugich reprezentacji Polski i Bulgarii został odwołany.

Morawy pokonane na żużlu

Śląsk wygrywa 95:57

RED. WEISS TELEFONUJE Z RYBNIKA:

RYBNIK, 25.10. (tel. wł.). Mecz motocyklowy na żużlu, Śląsk — Morawy przyniósł pełny sukces drużynie polskiej — 95:57. Drużyny wystąpiły w następujących składach: Olejniczak, Keleczek, Kapala, Spyra, Malinowski, Dzlura, Krakowiak, rezerwowi: Kaznowski, Morawy (ten sam skład co we Wrocławiu).

Zespół polski osłabiony był brakiem Sucheckiego, który w dniu poprzedzającym zawody został na treningu kontuzjowany.

Podczas treningu zdemolował maszynę Czechosłowak Spinka, któremu gościnni gospodarze użyczyli nowej maszyny, na której Spinka wygrał dwa biegi, będąc najlepszym z zespołu czechosłowackiego. Przy tej okazji trzeba podkreślić specjalną pracę naszych mechaników, którzy wiele godzin spędzili przy przygotowaniu maszyn naszych gości. Mechanik Filipowski w ciągu nocy „zrobił” całkowicie maszynę Volaviego.

Tor w Rybniku posiada krótkie proste, a tym samym dłuższe węższe, co zmusza jeźdźcę do wykazania się dużą techniką.

Na meczu we Wrocławiu, PZMot. postanowił wypróbować jeszcze bardziej odmodloną drużynę, wystawiając Kaznowskiego, Krakowiaka (oba z II Ligi żużlowej), Dziurę oraz Malinowskiego, który z rezerwy został przeniesiony do składu drużyny.

Zawody poprzedziły przemówienia przedstawicieli Pow. Rady Narodowej, Śląskiego OZMot. i wiceprezesa PZMot. Otwarcie zawodów było wielką manifestacją przeszło 30 tys. publiczności. Wznoszono okrzyki na cześć Zw. Radzieckiego, prowadzącego obóz pokoju do zwycięstwa, na cześć przyjaźni krajów demokracji ludowej.

Po odegraniu Międzynarodówki i hymnów państwowych publiczność uczciła jednominutową ciszą pamięć Alfreda Smoczyka.

Zawody odbyły się przy świetle elektrycznym. Pomimo dokuczliwego zimna olbrzymi stadion w Rybniku wypełniony był po brzegi. Sztuczne oświetlenie nadało tej imprezie jeszcze bardziej atrakcyjny charakter.

Już po pierwszym biegu, w którym spotkali się obaj wicemistrzowie Polski Olejniczak i Keleczek z najgroźniejszymi przeciwnikami — Lucakiem i Rosakiem wiadomo było, że zwycięstwo przypadnie drużynie polskiej. Polacy wykazali dużą umiejętność jazdy na krzyżnię i na prostej bili zdecydowanie przeciwników szybkością. Trzeba podkreślić, że motocykliści nasi startują na sprężynie, który jest wadliwym sprzętem.

DALSZY CIĄG
NA STR. 2

Zobowiązania sportowców Łodzi

MELDUNKI o zobowiązaniach łódzkich sportowców napływają z godziny na godzinę. Oto pracownicy Zarządu Głównego Zrzeszenia Sportowego Włókniarz z już od dwóch tygodni realizują powziętą uchwałę, lustrując wszystkie placówki podległe temu zrzeszeniu. Na ostatnim posiedzeniu pracowników WKKF, Łódź poprzedzonym naradami podstawowej organizacji partyjnej, kół ZMP i kół związków zawodowych zobowiązano się:

Obóz kadry bokserskiej w Czerwińsku

Obóz bokserski dla kadry reprezentacyjnej, której skład już podaliśmy, odbędzie się w Czerwińsku od 30.X. do 9.XI. Kierownikiem technicznym będzie jak zwykle Feliks Sztam. Czerwińsk zostanie zaopatrzony w sprzęt bokserski. Zbuduje się tam również prowizoryczny ring, którego dotychczas brakowało.

Notatnik bokserski

PZB organizuje 6 grudnia konferencję z przedstawicielami zrzeszeń.

W Białymstoku w najbliższą niedzielę odbędzie się egzamin dla sędziów bokserskich, na które PZB delegował sędziego Kupfersztajna.

Zawodnicy warszawscy, którzy wezmą udział w obozie treningowym w Czerwińsku, nie otrzymali zezwolenia na walczenie w dniu 5 listopada na meczu Szczecin — Warszawa.

5 LISTOPADA DALSZY CIĄG MARSZÓW JESIENNYCH

W niedzielę, 5 listopada odbędzie się dalszy ciąg marszów jesiennych w Warszawie.

Marsze odbędą się na terenie AWF na Bielanych o godz. 11.

W marszach startować mają działacze sportowi oraz ci wszyscy, którzy nie mogli brać udziału w dniu 15.10 br.

Ogniwo obraduje

Dwudniowe obrady ZG Zrzeszenia Sportowego Ogniowo rozpoczynają się w czwartek o 10 w lokalu Ogniowa (Al. Jerozolimskie 91).

TRUDNA ELIMINACJA

Każdy, najwybitniejszy nawet wychowawca, będzie startował w kolejnych zawodach eliminacyjnych i dopiero po zwycięskim przebiegnięciu przez poszczególne etapy eliminacji zdobędzie prawo uczestniczenia w finale.

Instrukcja organizacji zawodów eliminacyjnych do Spartakiady, wydana przez Wydział K. F. i Sportu CRZZ, tak mówi o poszczególnych etapach tej wielkiej imprezy:

Etap I — w pierwszym terminie, przeznaczonym dla członków kół i klubów sportowych startują obowiązkowo wszyscy członkowie kół i klubów, którzy uprawiają daną dyscyplinę sportu.

Etap II — w drugim terminie, na szczeblu okręgowym, organizują rady okręgowe zrzeszeń przy współudziale klubów, wojewódzkich oraz okręgowych związków sportowych danej gałęzi sportu.

Etap III — eliminacyjne centralne zawody zrzeszeń organizuje Rada Główna zrzeszenia przy współudziale rady okręgowej danego zrzeszenia, na terenie której przeprowadzone zostaną zawody III etapu eliminacyjnego.

29.X.1950

31 rocznica
bohaterskiego
Komsomolu

Młodzież na nową Spartakiadę otwiera nową erę sportu Polski Ludowej

W DNIACH 18—25 lutego 1951 roku Zakopane zapelni się tłumem najlepszych sportowców polskich z trzech podstawowych dyscyplin sportów zimowych: narciarstwa, łyżwiarstwa i hokeja. W dniach tych reprezentanci wszystkich zrzeszeń i pionów rozegrają na ośnieżonych szlakach górskich zaciete walki o indywidualne i drużynowe mistrzostwo Spartakiady, która będzie przeglądem osiągnięć i dorobku sportu Polski Ludowej.

Również w roku 1951, 9—16 września odbędzie się Spartakiada letnia, impreza ściągająca na start jeszcze liczniejsze rzesze zawodników ze wszystkich niemal dyscyplin sportów letnich.

Do Spartakiady zimowej zostało już kilka miesięcy i jest ona obecnie w stadium intensywnych przygotowań organizacyjnych. W Zakopanem, jak już wspomnieliśmy, znajdą się jako finaliści najlepsi zawodnicy zrzeszeń i pionów. Nie znaczy to wcale że zaszczyt startowania w finale Spartakiady przypadnie auto-matycznie, że zawodnicy na podstawie dawniej osiągniętych wyników kwalifikowani będą do finału.

TRUDNA ELIMINACJA

Każdy, najwybitniejszy nawet wychowawca, będzie startował w kolejnych zawodach eliminacyjnych i dopiero po zwycięskim przebiegnięciu przez poszczególne etapy eliminacji zdobędzie prawo uczestniczenia w finale.

Instrukcja organizacji zawodów eliminacyjnych do Spartakiady, wydana przez Wydział K. F. i Sportu CRZZ, tak mówi o poszczególnych etapach tej wielkiej imprezy:

Etap I — w pierwszym terminie, przeznaczonym dla członków kół i klubów sportowych startują obowiązkowo wszyscy członkowie kół i klubów, którzy uprawiają daną dyscyplinę sportu.

Etap II — w drugim terminie, na szczeblu okręgowym, organizują rady okręgowe zrzeszeń przy współudziale klubów, wojewódzkich oraz okręgowych związków sportowych danej gałęzi sportu.

Etap III — eliminacyjne centralne zawody zrzeszeń organizuje Rada Główna zrzeszenia przy współudziale rady okręgowej danego zrzeszenia, na terenie której przeprowadzone zostaną zawody III etapu eliminacyjnego.

„Dziś w Warszawie”

Gimnastycy ZSRR w Szwecji

Do Sztokholmu przybyła ekipa czołowych gimnastyków i gimnastyczek radzieckich z Urbanowicz i Biełakowem na czele, w celu rozegrania kilku spotkań z gimnastykami i gimnastyczkami szwedzkimi.

Ekipie radzieckiej, której kierownikiem jest przedstawiciel Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej, Romanow, towarzyszy także trener Dmitriew.

REKORD KOLEWA

SOFIA. Kolew ustanowił nowy rekord Bulgarii na 200 m czasem 21,7.

DALSZY CIĄG
NA STR. 3

Nieustępliwie walczyli Polacy w Gottwaldowie

Golaś najlepszy, Toboła łamie nogę

Karuzela na żużlu

(Migawki z Wrocławia)

GOTTWALDOWO, 23.10. (Tel. w.). Czwarte po wojnie spotkanie międzypaństwowe z zapasnikami CSR, rozegrane w Gottwaldowie w poniedziałek, zakończyło się tak jak poprzednie mecze zwycięstwem Czechosłowacji. Gospodarze wygrali 6:2.

Poszczególne walki dały następujące wyniki: musza: Sznajder (P) w 4 min. pokonał na łopatkę Zemana (CSR), w kocięcej Toboła (P) uległ Dolejsi (CSR) na skutek kontuzji, w półkowej Kauch (P) przegrał na punkty z Rehulka (C), w lekkiej Wiśniewski (P) również przegrał na punkty z Odehnalem, w półśredniej Golaś (P) wygrał z Tuhy, w średniej

Gross (P) przegrał z Owrednikiem (C), w półśredniej Radoń (P) z Hemplem (C) — obaj na pkt., w ciężkiej Jończyk (P) uległ Sarmanowi w 5 min.

Sędziowali na macie Jelinek (C) i Szczepkowski (P), na punkty Jakubowicz (P) i Capek (C). Widzów 3.000.

Zwycięstwo Czechosłowaków zasłużone, ale wywalcone bardzo ciężko, znacznie ciężiej niż w poprzednich meczach. Dobrze przygotowani Polacy stawiali bardzo zaciekły opór, czego dowodem jest, że tylko jeden zawodnik, w dodatku debiutant, przegrał dając pokonany się na łopatkę. Gdyby zawodnicy polscy mieli więcej doświadczenia w walkach międzynarodowych i gdyby nie pech Toboły, wynik meczu mógłby być inny. Toboła w piątej minucie walki, w której prowadził na punkty, uległ kontuzji. W pierwszej chwili przypuszczano, iż jest to tylko skręcenie nogi i Słazak po krótkiej przerwie wrócił na matę. Niestety nie mógł walczyć dłużej jak dwie minuty i poddał się. Zaraz po walce odwiedził Polaka do szpitala, gdzie po dokonaniu zdjęcia stwierdzono złamanie nogi.

Wiśniewski i Kauch zbyt późno rozpoczęli walkę i mimo, że mieli kondycję lepszą niż przeciwnicy, nie zdołali odrobić punktów, straconych w pierwszych minutach walki.

NAJWIĘKSZY SUKCES GOLAŚ
Największy sukces odniósł Polak Golaś. Zwyciężył on znakomitego zawodnika Tuhy. Czechosłowak w czasie turnieju po Związku Radzieckim, jako jedyny z gości

możął pochwalić się pokonaniem reprezentanta ZSRR.

Na drugim miejscu z Polaków należy postawić Sznajdera. Najmłodszy reprezentant Polski, 19-letni chłopak walczył z wielokrotnym mistrzem i reprezentantem CSR Zemanem. Polak od pierwszej chwili miał przewagę, walczył lepiej i skutecznie. 5 min. Sznajder zaliczył Zemanowi tylny suples i pokonał Czechosłowaka na matę.

Na pochwałę zasłużył mimo porażki Radoń, który pierwszy raz walczył w w. półciężkiej. Polak miał za przeciwnika bardzo dobrego Hampła, 13-krotnego mistrza CSR, wicemistrza Bałkanady, który z poprzednim reprezentantem Polski wygrał w bardzo krótkim czasie. Radoń stoczył z Hampłem walkę równą, nie dając zaliczyć sobie chwytu przez silniejszego fizycznie Czechosłowaka. Dopiero w ostatniej fazie walki Hampłowi udało się 2-krotnie chwycić Polaka w suples i to zadecydowało o zwycięstwie gospodarza.

1/2 PUNKTA KAUCHA

Poszczególne walki miały przebieg dość równy. W półkowej Kauch przegrał z Rehulką różnicą zaledwie 1/2 pkt. W pierwszych minutach szybszy Czechosłowak zdobył spór przewagę. Pod koniec walki Czechosłowak słabnie. Lepszy kondycyjnie Polak zdobywa przewagę, niestety walka kończy się i Polak zaskarżając przegrywa. W lekkiej Wiśniewski zmienił pierwszą fazę walki. Gdy Czechosłowak poszedł do partu, Polak nie mógł dać sobie rady

z obroną Odehna. Podobna sytuacja zaistniała w dalszej fazie walki, gdy w partu Polak. O zwycięstwie zadecydował atak Czechosłowaka, tuż przed końcem walki, gdy Odehnał sprowadził Polaka do maty.

Jedyną porażką „na łopatkę” odniósł debiutujący w reprezentacji Jończyk. Porażkę zaliczył Polak niedoświadczony. Znajdując się na brzegu maty nie myślał o tym że Czechosłowak może skontrolować jego atak. Tymczasem Sarmanowi udało się przetrwać przez bledro i w 5 min. było już po walce.

Wyniki we wszystkich walkach były sprawiedliwe. Spotkanie odbyło się w nadzwyczaj serdecznej atmosferze.

Prezes PZA Ziolkowski powiedział po meczu: drużyna nasza zrobiła wielkie postępy. Brak jej tylko rutyny międzynarodowej, którą Czechosłowacy przewyższają nas znacznie (walczyli z ZSRR, Węgrami, Rumunią i Bułgarią).

Szkoda Toboły, który mógł zrewanżować się Dolejsi, za porażkę odniesioną w czasie turnieju naszych zapasników po CSR. Czechosłowacy sprowadzili specjalnie Dolejsa, wierząc, że ma on sposób na Tobołę. A tymczasem Polak przeważał. Gdyby nie złamanie nogi sądzić, że wygrałby Polak.

Drużyna zapasników wróciła do kraju w środę 25 października rano. Przywiozła z CSR wiele upominków, będących pamiątką miłe spędzonego w bratniej Czechosłowacji czasu.

SMUTNA miał minę Czechosłowak, Kolda, gdy stwierdził po przyjeździe brak łańcucha i zębatki do swego Japa, które zapomniał na dworcu prażskim. Z pomocą przyszła mu przysłowiowa polska gościnność, a oświadczenie nasz mechanik Filipowski, który poratował sympatycznego gościa, wręczając mu potrzebne części z naszego magazynu.

RZADKO spotkać można na zawodach tak wzorową organizację jak była we Wrocławiu. Polacy nie wysłali Żarza. Gł. PZM i Związku kowca — Wrocław dało w sumie doskonałe wyniki. Punktualność, minutowe przerwy, porządek przy wejściach na stadion, przez które nawet myślenie nie mogło się prześlizgnąć bez biletu, sprawne działanie parku maszyn i startu, oraz doskonała opieka nad zawodnikami obu państw mogą być wzorami dla organizatorów przyszłych imprez międzynarodowych krajowych.

UŻO trzeba umieć, żeby wygrać, lecz jeszcze więcej, gdy mając wszelkie dane na zwycięstwo — rezygnuje się z niego, oszczędzając koleje przed atakami przeciwników. Taką jazdą na pewno wymagała dużo samozaparcia i jest dowodem wysokości zadania.

kiego wyrobienia sportowego Olejniczak, najbardziej doświadczony naszego zawodnika i jedynego, który bezbłędnie jechał zespołowo. Za jego ofiarności w osłanianiu niektórych indywidualistów należy mu się jak najwyższe uznanie.

Pytając o wrażenia z meczu, kierownika i opiekuna Unii — Leszno — Olejniczaka, uszyliśmy w odpowiedzi:

— Gdyby nasz klub tak jeździł zespołowo w rozgrywkach ligowych, jak to dał robota nasza reprezentacja, to nigdy Leszno nie zdobyłoby drugiego mistrzostwa Polski na żużlu w tym roku.

STARTY są jeszcze pięć achilleusów naszych żużlowców. Brak płynności i za ostry „gas” z miejsca powodują poślizgi opony, przez co zamiast wyzyskać dużą moc maszyn do szybkiego ruszenia, tylne koło stoi chwilę w miejscu, złością rowek na starcie. Czechosłowacy oparli walec techniki startów lepiej, a z Polakami tylko Olejniczak stanął na wysokości zadania.

PO raz pierwszy mieliśmy możliwość oglądać zawodnika, który w czasie jednego wirażu potrafił zmienić styl jazdy. Rosak parokrotnie wchodził w wiraż stylem angielskim (z nogą wysuniętą do przodu), a kończył australijskim (noga w tyle, prawe w przylekku). Wysoka technika Czechosłowaka, jadącego przy samym krawężniku, skusiła Suchackiego do ataku od zewnętrznej, co nie było najlepszym sposobem z uwagi na dłuższą drogę na wirażu. Naturalnie atak ten nie odniósł skutku i Rosak konkurencję tę wygrał, będąc jedynym Czechosłowakiem, który choć raz jako pierwszy upadł na mecie.

SZKODA, że nie możemy pożytyć polkarom paru punktów — mówili polscy zawodnicy i publiczność wrocławska, słuchając w przebiegu transmisji radiowej z meczu Czechosłowacja — Polska w Warszawie.

POLSKIE morze jest dziś i Czechosłowackim morzem — powiedział wiceprezes PZM, Askana, wręczając w czasie bankietu pamiątkę żaglowiec z bursztynem na pamięć kierownikowi drużyny CSR, Sławieczce.

W CZASIE parodiowego pobytu na Śląsku zawodnicy Czechosłowacy zwiedzili Katowice i udadzą się do Oświęcimia, celem obejrzenia muzeum.

SUMA wieku zawodników CSR wynosiła 240 lat, 8 Polaków, (których było o jednego więcej niż Czechosłowaków) — 196 lat. Przyszłość jest więc przed nami.

K. Wolff

Trzykrotnie poprawiano strzelecki rekord Polski na zawodach w Rembertowie

W poniedziałek, 23 bm. na strzelnicy w Rembertowie odbyły się ostatnie konkurencje Ogólnopolskich Zawodów Strzeleckich.

W zawodach brały udział: CWKS, CRZZ i P. O. SP. Każda reprezentacja składała się z 14 zawodników, z których do każdej konkurencji formowano dwie pięcioposobowe drużyny. Zawody obejmowały wielobój oraz dwie konkurencje nie uwzględnione w punktacji ogólnej — strzelanie z pistoletu dowolnego.

W ostatecznej punktacji zwyciężyła reprezentacja CWKS, uzyskując 204 pkt. przed CRZZ 302 i UP 234. W czasie zawodów trzykrotnie poprawiono rekord Polski w strzelaniu do sylwetek na 25 m (6 serii, 60 strzałów). Hub'cki (SP) uzyskał 54 pkt., kpt. Kiszka poprawił ten wynik na 57 pkt., a mjr. Matuszak na 59 pkt. (na 60 możliwych).

Indywidualnie zwycięstwa odnieśli: w strzelaniu z karabinu wojskowego na 300 m z trzech pozycji — Boye (CRZZ) — 450 pkt., w strzelaniu na 50 m z broni małokalibrowej z trzech pozycji — Matuszak (CWKS) — 1.031 pkt., w strzelaniu z pistoletu dowolnego na 25 m — Gołański (CRZZ) — 431 pkt., w strzelaniu z pistoletu dowolnego na 25 m do sylwetek: 1) Sadurski (SP) — 185 pkt.

Na zakończenie zawodów odbyło się w gmachu CRZZ uroczyste wręczenie nagród, na które przybyli wiceprzewodniczący CRZZ — Burski, przedstawiciele CWKS, SP oraz Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego.

Młode kadry żużlowców odnoszą zwycięstwa w Rybniku

odnoszą zwycięstwa w Rybniku

DOKŁAD CZENIE
ZE STR. 1

W pierwszym biegu już po pierwszym okrążeniu objął prowadzenie Koleczek, zwyciężając bezapelacyjnie. Na ostatniej krzyżownicy Olejniczak minął Lucaka, i w ten sposób para polska pokonała najgroźniejszych rywali.

NA POZYCZONĄ MASZYNIE

Z zainteresowaniem obserwowaliśmy II bieg, w którym startował Spinka na maszynie pożyczonej przez Polaków. Wygrał on zdecydowanie podobnie jak i jeszcze jedną konkurencję, zapisując na koncie Czechosłowaków dwa pierwsze miejsca z całej drużyny Moraw.

Emocjonująca była IV konkurencja, w której Kapala po zaciętej walce pokonał Lucaka. Najwięcej emocji przyniósł X bieg, w którym spotkali się zwycięzcy największej

ilości pierwszych miejsc Koleczek i Spinka. W wyniku zaciętej walki zwyciężył Koleczek. Polak ustanowił najlepszy czas zawodów, mianowicie — 1:25,1 na 4 okrążenia toru (1.620 m). W wyścigu tym poprowadził na wirażu Spinka, ale już na prostej prowadzenie objął Koleczek, który nie oddał pierwszego miejsca aż do samej mety.

Wspaniale w tym wyścigu pojechał Malinowski, który jadąc na czwartej pozycji zaatakował Lucaka i na ostatnim wirażu zniżył na 200 m przed metą minął go.

NAJLEPSI NA STARCIE

Emocjonującą zapowiadał się wyścig XIV ze względu na to, że spotkali się w nim najlepsi motocykliści meczu: Spinka z Koleczkiem i Kapalą. Bieg ten jednak nie przyniósł spodziewanych emocji, bowiem Polacy szybko objęli prowadzenie i pokonali Spinkę na głowę.

W XVI wyścigu zdarzył się niecodzienny wypadek na zawodach żużlowych, mianowicie prowadzącemu Rosakowi pękła opona.

W biegu rezerw Krakowiak oraz Czechosłowak Fala nie ukończyli wyścigu.

ZWYCIĘŻYŁA MŁODOŚĆ

Deszczowa ocena meczu, który przyniósł nam sukces dał wiceprezes PZM, Askana, który powiedział:

— Zwyciężyła młodość i sprzęt sportowy.

Indywidualnie punkty zdobyli: dla Śląska Olejniczak i Koleczek — po

18 pkt., Spyra — 17, Kapala — 15, Malinowski — 12, Dziura i Kaznowski — 4. Dla Moraw Spinka — 16, Lucak i Fala — po 10, Rosak — 8, Kolda — 5, Vanek — 4 i Volavy — 3.

WYNIKI

I wyścig — 1. Koleczek 1:26,8; 2. Olejniczak — 1:27,7; 3. Lucak — 1:26,1; 4. Rosak — 1:28,2.

II — 1. Spinka — 1:27,8; 2. Spyra; 3. Fala, Kapala nie ukończył.

III — 1. Olejniczak — 1:30,2; 2. Malinowski 1:31,6; 3. Vanek 1:32,4; 4. Kolda — 1:41,4.

IV — 1. Kapala 1:28,5; 2. Lucak 1:28,9; 3. Dziura 1:31,7; Vanek nie ukończył.

V — 1. Spinka 1:26,3; 2. Olejniczak — 1:26,4; 3. Spyra 1:29,4; 4. Rosak.

VI — 1. Koleczek 1:30,5; 2. Dziura 1:31,9; 3. Fala 1:34,1; 4. Kolda 1:34,9.

VII — 1. Kapala — 1:27,6; 2. Rosak — 1:28,7; 3. Malinowski 1:29,3; 4. Vanek — 1:35,7.

VIII — 1. Olejniczak 1:26,6; 2. Kapala — 1:26,6 (I); 3. Lucak 1:29,8; 4. Fala 1:34,5.

IX — 1. Spyra 1:29,3; 2. Rosak 1:29,5; 3. Kolda 1:35,2; 4. Dziura nie ukończył wskutek upadku.

X — 1. Koleczek 1:25,3 (najlepszy czas dnia); 2. Spinka 1:28,4; 3. Malinowski — 1:30,6; 4. Lucak 1:30,8.

XI — (rezerwy) 1. Kaznowski 1:29,4; 2. Volavy 1:31,8; Krakowiak i Fala nie ukończyli.

XII — 1. Olejniczak 1:26,2; 2. Spinka — 1:30,4; 3. Dziura 1:30,5; 4. Vanek 1:35,6.

XIII — 1. Spyra 1:28,1; 2. Malinowski — 1:29,3; 3. Lucak 1:32,4; Kolda nie ukończył.

XIV — 1. Kapala 1:26,3; 2. Koleczek — 1:26,7; 3. Spinka 1:34,7; 4. Kolda 1:44.

XV — 1. Dziura 1:31,2; 2. Fala 1:34,7; 3. Malinowski 1:37; 4. Rosak nie ukończył wskutek pęknięcia opony.

XVI — 1. Spyra 1:26,8; 2. Koleczek — 1:27,1; 3. Vanek 1:38,8; 4. Fala.

O wyższości Polaków świadczy fakt, że para polska znalazła się 7 razy pierwsza na mecie.

Pięć lat pracy

Miedzyszkolnego Klubu w Łodzi

W ZWIĄZKU z pięciolęciami istnienia i zakończeniem działalności Łódzkiego Miedzyszkolnego Klubu Sportowego zamieszczamy artykuł, który ilustruje jego pięciolatnią pracę.

Jeszcze odległe a jednocześnie bliskie chwile powstania naszego młodzieżowego klubu.

Okrągłe 5 lat mija od czasu, kiedy garstka entuzjastów sportu próbowała zorganizować Miedzyszkolny Klub Sportowy. Tłóć, którego założycielem był ówczesny przewodniczący WKfF mgr A. Nonsa.

A potem?

Rozpoczął się wrebunek. Gremialnie wspieranemu w jego szeregach, z entuzjazmem reprezentowanemu jego barwy, większość chłopa grać pod pseudonimami, bo dziadkowie, ojcowie opowiadali nam, że przed wojną nie wolno było grać w piłkę, boksować i należeć do klubów. Powiadali, że za reżimowe pięćdziesiąt, które dał nauczyciel w f. na lekcji, został usunięty z pracy.

Przed nami otwiera się jednak lepsza, sprawiedliwsza rzeczywistość. Pamiętam, jak w marcu 1946 roku w oświetlonej sali fabryki Geyera rozegrano pierwsze w Polsce zawody pięcioklubowe drużyn szkolnych.

Wielu dziennikarzy sportowych twierdzi, że Łódź jest kolebką boks polskiego. Nikt jednak nie mówi już teraz o tym, że Łódź jest również kolebką boks szkolnego. A przecież u nas po raz pierwszy w historii pięcioklubowe polskiego szkolnego entuzjastki tego sportu wzięli bokserskie rękawice. Byli to drużyny XI i XIV gimnazjum.

Pamiętam z tego meczu Jurka, Grymina i Bonikowskiego, który zabłysnął potem na ringach polskich.

Nie tak odległe są czasy, w których podczas lekcji gimnastyki w IV gimnazjum, gdy dziewczęta grały w „siatkę” jedna z zawodniczek siatkarki, ujęła się przed nią... była to — Mirosława Zakrzewska.

Koleżanki krzywo na nią patrzyły jak Paula serwy i że oddawała piłki.

Nie wielu było takich, którzy wierzyli w „siatkę”. A ona nieustępliwie pracowała nad sobą. Jesteśmy świadkami następnych meczów i wyraźnej poprawy formy.

Dziś?

Dziś — Zakrzewska jest reprezentantką Polski.

Kończymy działalność. Nasz klub w roku bieżącym zamyka bilans swoich zwycięstw i porażek. Wielu starszych kolegów, którzy reprezentowali ten klub pożegnało mury swych szkół, do których tak bardzo się przywiązało, które nauczyły ich inaczej myśleć i patrzeć.

O przyszłość szkolnego sportu możemy być jednak spokojni.

Atleci ZSRR gościmi Marcel Cachin'a

Naczelny redaktor „l'Humanité” Marcel Cachin, podejmował herbatkę w lokalu redakcji, odjeżdżających z Paryża po mistrzostwach świata w podnoszeniu ciężarów, reprezentację atletów ZSRR.

Marcel Cachin przekazał sportowcom radzieckim radzieckim pozdrowienia dla Narodu Radzieckiego, walczącego na czele obozu pokoju.

— Robotnicy francuscy — powiedział Cachin — miłujcie Związek Radziecki i nigdy nie będą walczyć przeciw ZSRR.

Atleci Radzieccy zgotowali owocną sędziemu redaktorowi, nieustraszonemu bojownikowi o sprawiedliwość społeczną i socjalizm.

Sekcja piłkarska Kolejarska-Toruń musi zmienić styl pracy

W RAMACH spotkań o mistrzostwo II Ligi piłkarskiej w grupie zachodniej, rozegrano w sezonie bieżącym na boisku bydgoskiego Związkuwa starych spotkań, nad którymi przechodziło się normalnie do porządku dziennego. Jednak ostatnio rozegrane derby lokalnych rywali Kolejarskiej Torunia i Bydgoszczy, były odmiennymi od poprzednich i z tego powodu chcemy poświęcić im słowa kilka.

Od wielu lat w piłkarstwie pomorskim przoduje Toruń, a raczej jego pupilek Kolejarska, który uchodził do niedawna za języcze, za groźnego konkurenta do tytułu mistrzowskiego. Ostatnio jednak piłkarze Gódnego Kopernika zaczęli tracić punkty na własnym boisku ze słabszymi przeciwnikami.

W niedzielnym spotkaniu okazało się, że Kolejarska toruńska przechodzi nie tylko w inny styl pracy, ale że w jego sekcji piłkarskiej nie dzieje się niczego, co w innych sekcjach było na alarm, aby w zarodku zło wypaść.

Przypuszczać należy, że władze naczelne Kolejarskiej sekcji za kulisy tej sprawy i wyłączenia odpowiedzialności w stosunku do tego rodzaju gorszących zajęć (Wic).



Jak sobie Edward Ałszewski wyobrażał przyjazne spotkanie drużyn CSR — Polska. Pory u góry to: bramkarze — Morawek i Jurkiewicz, oraz z ławej — Gużyczek z Kwapiem, z prawej — Celz z Wiśniewskim, na przodzie pośrodku Celz z Baniadziwskim, z ławej Celz z inż. Tegelhofem; za nimi Flasz z Freiszem, obok piłki Ałsz z Węgłarem, Marszałek z Maciejewskim i Kohut z obrońcą Krasnowskim. Czechosłowacy przeprowadzili w ostatniej chwili zmiany w składzie i dlatego nasz karykaturzysta nie przedstawiał pory. Obawiamy się jednak, że i w tym zestawieniu nie wskóralibyśmy więcej

Włodzimierz Gołęblewski

Karny strzelony po meczu (niestety) w bramkę Kapitanatu PZPN i w trosce o mecz z Bułgarią w Sofii

W ZWIĄZKU z rozegranym w ub. niedzielę meczem pomiędzy reprezentacją Polski a Czechosłowacją, nasunęły mi się, jako byłemu piłkarzowi, następujące refleksje:

1. Dlaczego skład naszej drużyny narodowej opiera się na starszych „repach”, których przeciętna wieku wynosi około 30 lat, i na których tyle razy się zawiedliśmy?

2. Dlaczego nie sięgamy do rezerwy, które miały i mają piękne wyniki jak: w ubiegłym roku w Poznaniu z Czechosłowacją 2:1, w Bukareszcie z Rumunią 1:0, czy też ostatni mecz w Brnie z Czechosłowacją 2:0?

3. Dlaczego Kapitanat poszedł na taką koncepcję, że trzeba było grać taktycznie poprzestawać na pozycjach i tak:

a) Gedelek, który, jak wiadomo, grzawa na prawej obronie, grał na pozycji sr. pomocnika.

b) Janduda normalnie grający na lewej obronie, grał na prawej.

c) Gracz, normalnie prawy łącznik, wystąpił na lewym, odwrotnie zaś Cieślak, grający się lepiej na lewym, grał na prawym łączniku.

4. Dlaczego wystawiono Flanka na lewej obronie, gracza raczej wycofanego z obiegu, który po kontuzjach nie przedstawia tej wartości, co dawniej (gdzie Barwiński i gra tylko lewą nogą).

5. Dlaczego Alster, zawodnik, który za brak ambicji sportowej na boisku, właśnie na meczu z Czechosłowacją w ubiegłym roku, w Ostrawie, został zawieszony na przeciąg roku czasu w prawach reprezentowania barw Polski, grał znowu w meczu z CSR.

6. Dlaczego, skoro ogólnie wiadomo, że Jurowicz jest dobrym bramkarzem tylko do czasu, gdy nie zacznie puszczać bramek, bo później niestety, nerwy odmawiają mu posłuszeństwa, grał w I drużynie?

Bez względu na to, że tym, że zawodnik powinien umieć grać na każdej pozycji i nie powinien mu robić żadnej różnicy gra na prawej obronie, czy też na lewej, prawym łączniku czy lewym.

Trudno jednak wymagać, aby Gracz, który zawsze występuje na prawym łączniku, nagle stał się idealnym lewym i odwrotnie Cieślak.

Przypuszczam, że Kapitanat wzięnie pod uwagę te i podobne fakty i już w następnym meczu z Bułgarią, nie popełni takich błędów. Drużyna narodowa na boisku, a ołem na pierś, to nie tylko wielki

zaszczyt dla piłkarza, ale i wielki obowiązek dla działacza.

Odnosząc zmiany poszczególnych pozycji przez zawodnika wiem to sam po sobie, że gracz grający dłuższy okres czasu, dajmy na to, na pozycji lewego obrońcy, nie przyswoi sobie szybko miejsca na prawej obronie. Mielismy przykład Gedełkę, który był sobą dopiero po przejściu z pozycji sr. pomocnika na prawą obronę, tj. swoją pozycję, a więc widzimy, że takich eksperymentów na meczach między państwowych robić nie wolno.

W zakończeniu listu proponuję, jak ja bym wyobrażał sobie reprezentację Polski: Boruc, rez. Stefaniusz, Gedelek, Barwiński, rez. Janduda, Suszczyk, Wietorek, Szczepaniak, rez. Stoma, Parpan, Trampisz, Anioła, Łącz, Cieślak, Wiśniewski, rez. Gracz, Mordarski.

Ze sportowym pozdrowieniem

Pruski Zdzisław

GŁOS kolegi Pruskiego, jeden z wielu listów, jakie nadeszły do naszej redakcji przed i po meczu z CSR, jest wypowiedzią z którą może najbardziej zgadzamy się.

Uwagi zawodnika, który jeszcze stosunkowo niedawno występował na boisku i który zawsze należał do czołówek polskich, są tym cennie, że pisane bez jakichkolwiek „obciążań” klubowych, podktywane po prostu troską o wyniki reprezentacji Polski w spotkaniach między państwowych.

Otrzymałem wiele listów. Wię-

Strzelcy powojennej reprezentacji

Cieślak — 17;
Gracz — 4;
Spodzieja i Kohut — po 3;
Hogendorf i Mamot — po 2;
Mordarski, Jabłoński, Parpan, Kokot II i Alster — po 1.

szość z nich to pytania, dlaczego do I drużyny nie wystawiono Parpana, dlaczego pominięto w składzie II reprezentacji Barwińskiego itp.

Jeden z naszych Czytelników, piszący pod pseudonimem „Edmund — Warszawa” przysłał nam ciekawy e-laborat na 20 stronach papieru pod tytułem, w którym również znaleźliśmy wiele cennych uwag i... kilka odważnych, lecz, jak wykazało spotkanie z CSR, błędnych teorii.

JAKI BYŁ MECZ?

Dyskutować o składzie drużyny narodowej można godzinami. Można również wypisać tony papieru. Jednak pismo sportowe nie jest pismem piłkarskim i dlatego wszelkie dyskusje muszą być ograniczone odpowiednio do ilości wierszy na sześciu kolumnach.

W każdym razie uważamy, że nasi reprezentanci grali z CSR słabo. I nawet gdyby Cieślak był mniej pechowym, gdyby zdobył jedną czy dwie bramki, to nie wyróżnilibyśmy go za to, lecz w dalszym ciągu poddaliśmy krytyce jego grę, jego niewypelnienie obowiązków łącznika przez ciągłe niemal pozostawanie w przodzie i skazywanie Suszczyka na ciężką harówkę przez 90 minut.

DOPIERO — PO ANALIZIE

Bezpośrednio po meczu postawiliśmy tezę o konieczności odnowienia

kadry narodowej i nadal tę tezę utrzymujemy. Oczywiście nie chcemy, by automatycznie, drogą administracyjną, usunęło z kadry powieźmy tych wszystkich, którzy przekroczyli 30 rok życia. Pragniemy natomiast, by Kapitanat, drogą dogłębnej analizy każdego kadrowicza, jego postawy na treningach i w codziennym życiu, zdecydował zmiany.

Każdy skład drużyny narodowej wywołuje wśród rzeszy kibiców piłkarskich niekończące się dyskusje. Dyskusje te byłyby może mniej skomplikowane, gdyby każda decyzja Kapitanatu była umotywowana, gdyby publikowano w prasie powody, dla których wyróżniono tego, lub innego zawodnika.

Niestety, istnieje obyczaj, który mówi, że decyzje Kapitanatu są poufne, że można publikować jedynie ostateczne rozwiązania. A szkoda (uważamy właśnie, że metoda ta powinna ulec zmianie).

Szkoda, że pierwsze, dlatego, że wśród zawodników kadry reprezentacji wytworzyła się kłótnia, że są plóki o szowinizmie dzielnicowym, reprezentowanym przez poszczególne członków Kapitanatu.

Szkoda dlatego, że gdyby przed meczem opublikowano, iż Cieślak będzie grał na prawym łączniku, by stworzyć trójkę Cieślak — Alster — Suszczyk, to może właśnie Cieślak czułby się w obowiązku współpracować z kolegą klubowym Suszczykiem, z którym, według wiadomości Kapitanatu, nie jest w najlepszych stosunkach koleżeńskich.

Dla wyjaśnienia „sprawy Anioła” należało, naszym zdaniem, podać oficjalnie, że Cieślak oświadczył, iż nie będzie i nie potrafi z nim grać. Dziwnym się zresztą, że tego rodzaju stanowisko może zdecydować o ostatecznym ustawieniu ataku.

„Sprawa Gedełki” na środku pomocy wymaga również wyjaśnienia. Tuja podejrzewamy właśnie pewne akcenty zacietrzewienia lokalnego, bo jakież, według naszych wiadomości, były argumenty „pro”?

PIŁKARSKI STAŻ..

Gedelek grał w 1948 roku kilka meczy na środku pomocy i spisywał się doskonale. Czy jednak argument ten wystarczy? Z ironią, doskonale zastosowaną, zwrócił się obecny przy rozmowie inż. Przeworski do jednego z członków Kapitanatu:

— I ja byłem kiedyś reprezentacyjnym bramkarzem (ostatni raz w roku 1924 na meczu z Turcją — przyp. red.), mogę więc mieć pretensję, że nie rozpatruje się teraz mojej kandydatury...

Te i inne sprawy wymagają dlatego wyjaśnienia, że przyczyną się one do oczyszczenia atmosfery i do lepszego stylu pracy w przyszłości.



W najbliższą niedzielę spotykamy się w Sofii z I reprezentacją Bułgarii. Kapitanat miał wiele roboty, by ustalić I drużynę. Po długich deliberacjach zdecydowano się na następujące zestawienie:

bramka: Boruc, rez. Jurowicz, obrońca: Gedelek — Gilmas, rez. Barwiński, pomoc: Suszczyk — Szczurek — Wietorek, rez. Szczepaniak, atak: Trampisz — Anioła — Breiter — Gracz — Wiśniewski, rez. Mordarski, Łącz.

Z drużyną, która wylatuje do Sofii w piątek o godzinie 5,30 rano, wyjeżdżają jako kierownicy wiceprez. PZPN Krug i Szymkowiak oraz trener Konewicz.

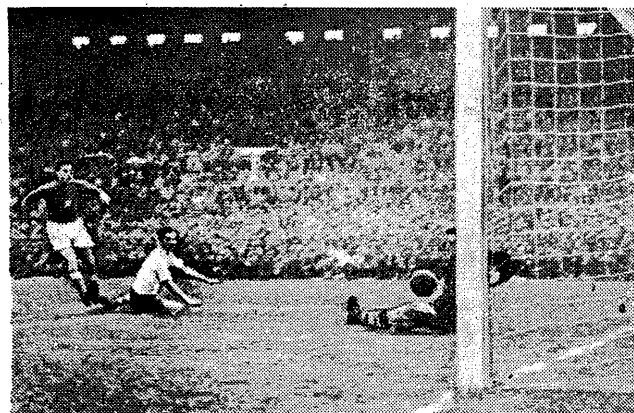
SKŁAD REWELACYJNY

Skład jest „rewelacyjny”. Widzimy w nim aż 7 zawodników, którzy grali w II zespole przed CSR. Z I drużyny zostali tylko Gracz, Wietorek, Suszczyk i Gedelek, a więc ci, którzy wypadli na swoich pozycjach najlepiej (mowa o Gedełku na prawej obronie).

Oczywiście wielu kibiców spyta, a gdzie Cieślak? Cieślak miał być wyznaczony do II reprezentacji na Chorzów, ale wobec nieprzybycia Bułgarów, będzie odpoczywał. Łącznik chorzowski „nie chce i nie potrafi grać z Aniołą”, i w tym duchu zrobiono eksperyment w Warszawie. Teraz zrobiono eksperyment inny, naszym zdaniem słuszniejszy, znaleziono zawodników, którzy potrafili grać i chcą grać z łącznikiem Kolejarza Poznania.

Mecz z Bułgarami nie jest łatwy. Atakują z pasją, szybko, idą na piłkę ostro. Będą mieli za sobą atut własnej publiczności.

A mimo wszystko, chociaż w wielu listach do redakcji potępiono na-



Choć Gracz ma doskonały wyskok do piłki jednak Morawek ma dłuższe ręce. Bramkę asekuje Krasnohorski (3), na lewo Malatyński i Cieślak, w głębi Mordarski

Foto Frankowiak — API

sze optymistyczne stanowisko przed meczem z CSR, (który był nota bene do wygrania), uważamy, że i spotkanie w Sofii jest do wygrania.

Uważamy nie dlatego, że „ambicja, wola walki itp.”, ale dlatego, że jesteśmy od Bułgarów lepsi technicznie, że stać nas w tym zestawieniu na skuteczną, szybką, nowoczesną grę.

OPTYMIZM PRZED SOFIA

Kapitanat ustalił reprezentację na podstawie aktualnej formy poszczególnych zawodników, a nie tak jak to bywało, na podstawie nazwisk. Ta metoda jest najslusniejsza, będzie dopingiem i dla starszych i dla młodszych.

Optymizm nasz jest jeszcze oparty na wynikach drużyny CDNV na turnieju reprezentacji wojskowych w CSR oraz na zeszluszczonym sukcesie II reprezentacji Polski w Sofii. I z tym optymizmem zegnac będziemy odmłodzoną drużynę reprezentacyjną przed odlotem.



Prejs zmienił pozycję, przeszedł nieatakowany z lewego skrzydła na prawego łącznika i strzela mimo robinzonującego Jurowicza, w prawy róg.

Foto Frankowiak — API

3 RAZY POLSKA — BULGARIA

1948 — SOFIA
POLSKA — BULGARIA 1:1 (1:1)
Bulgaria: Kostow, Ormandziejew, Klewa, Pelkow, Trenkow, Palew, Cwelkow, Spasow, Milew, Stankow, Argirow.
Polska: Janik, Włodarczyk, Barwiński, Wośko, Parpan, Gajdzik, Baran, Cieślak, Gracz, Białas, Bobula.
Bramki zdobyli: Stankow dla Bułgarii oraz Parpan dla Polski.

1949 — WARSZAWA
POLSKA — BULGARIA 3:2 (3:1)
Bulgaria: Sokolow (Minczew), Ormandziejew, Apostolow, Pelkow, Dimczew, Nenczew, Milanow, Spasow, Laskow, Stankow (Bozkow), Bozkow (Cwelkow).
Polska: Rybicki, Barwiński, Gedelek, Jabłoński II, Parpan, Suszczyk, Mamot, Pelkow, Świcz, Cieślak, Alster.
Bramki zdobyli: Spasow i Bozkow dla Bułgarii oraz Cieślak — 2 i Alster dla Polski.

Oprócz tych dwóch spotkań powojennych piłkarzy Polski i Bułgarii obie reprezentacje spotkały się jeszcze w 1937 r. w Sofii, gdzie osiągnęły wynik 3:3 (1:2).

Bilans piłkarskiej reprezentacji Polski Kto strzelił 250 bramek?

SPOTKANIE	ZWYCIĘSTWA	REMISY	PORAZKI	SPOTKANIE W KRAJU	SPOTKANIE ZAGRANICĄ	STOSUNEK BRAMEK
119	59	25	57	56	65	248:281

Sztafeta triumfu i pokoju

(artykuł z miesięcznika ZSRR „Wychowanie Fizyczne i Sport”)

MIKOLA KARAKULOW zbudził się wcz. snym rankiem. Spał jak przed każdym odpowiedzialnym zadaniem bardzo czujnie. W każdej chwili można go było z takiego snu wywołać z łóżka wprost na start...

Karakulow podszedł do okna. Otworzył je, wciągnął w płica świeże powietrze, oczyszczone deszczem, który lał przez całą noc. Wyjrzał na ulicę, przy której mieścił się hotel „Central”.

Na skrzyżowaniu ulic drzemał policjant. Próż niego nie było widać żywej duszy. Sklepy i magazyny były ukryte za żaluzjami drzwi. Bruksela spała... Przyjazd radzieckich lekkoatletów na mistrzostwa Europy zbliżył się z wielkimi wydarzeniami w życiu narodu belgijskiego. Pierwszego sierpnia robotnicy belgijscy

protestując przeciw powrołowi na tron króla-zdradcy, Leopolda III urządzili marsz na Brukselę. Po walkach z milicją i wojskiem górnicy Baurinaze, dokazyli Antwerpil i Gandawy, metalurzy z Liege, zwycięsko dotarli do stolicy. Bruksela rozbiźmiewała okrzykami:

— Precz z faszystem.

MANIFESTACJA

Nie ustali jeszcze echa protestu belgijskiego proletariatu przeciw królowi-zdradcy — godnemu następcy Leopolda I, który wstąpił się wygnaniem z Brukseli Karola Marksa i Leopolda II, grabieżcy i ciemiężcy Kongo — gdy z nową, większą siłą wybuchły manifestacje. Faszysti zamordowali przewodniczącego Belgijkiej Partii Komunistycznej Lahaut.

Pogrzeb pamiennego trybuna ludu, organizatora mas robotniczych odbył się w przeddzień otwarcia mistrzostw Europy. Sto tysięcy robotników odprowadzało na cmentarz swego przywódcę.

W takiej atmosferze rozpoczęły się na stadionie Heysel mistrzostwa Europy.

TRZEBA UWAŻAĆ

Drugi raz w życiu patrzył Karakulow na kapitalistyczny świat. Pierwszy raz zetknął się z burżuazyjnym sportem na mistrzostwach Europy w Oslo. I pamiętał, że dzięki sędziom wygrał Anglik Archer 100 m. Wypadek ten zmuszał go do zwiększenia obecnie czujności. Zwłaszcza, że nie szło obecnie o niego, ale o drużynę. Wprawdzie każdy z pozostałych członków sztafety 4x100 m odpowiadał za swój odcinek, ale Karakulow był najstarszy. Jest zasłużonym mistrzem sportu, był mistrzem Europy, jest mistrzem i rekordzistą ZSRR, na największe doświadczenia. Na niego spadała moralna odpowiedzialność za całą czwórkę.

Suchariew jest najbardziej lubianym przez Karakulowa uczniem. Zaczął on swą karierę podobnie jak Karakulow w kole sportowym.

Pierwszy sukces święcił w małym rodzinnym mieście.

Nie znając Karakulowa, Suchariew postępowal tak jak mistrz. Naśladował go z idealną dokładnością. W pracy, w życiu, sporcie. Sukniem tego taki sam rozwój kariery jak u Karakulowa.

Wypadek ten mógł wydać się zwykłym przypadkiem. Ale nie! Po głębszym zbadaniu dojdziemy do przekonania, że jednakowe losy biegaczy wyrażają jedno — siłę i przedziwne najlepsze tradycje radzieckiego sportu.

Karakulow popatrzył na śpiącego Suchariewa i wycofał się z pokoju. Wtedy Suchariew otworzył oczy i zawołał:

— Mikołaj! — Nie śpisz? — zdziwił się Karakulow. — Nie. — Denerwujesz się? — Nie. Myślę.

— O czym — spytał Karakulow i usiadł na brzegu łóżka.

MUSIMY WYGRAĆ

— Widzisz, Kola... Pierwsze zwycięstwo było naszym zwycięstwem — Ani Andrejowy. Zdrowo pchnęła kulę. I pierwszy hymn, jaki zadźwięczał nad belgijskim stadionem, był naszym hymnem. Czy tak? — Tak, potwierdził Karakulow, nie rozumiejąc jeszcze do czego zmierzają Suchariew.

— Zawody kończą się sztafetą. Czyj hymn, ma być grany jako ostatni? He?

— Kto zwycięży — powiedział. Anglicy wygrają, zagrają angielski, Francuzi to Francuzi...

— A my? Dlaczego nie my? — To zależy od nas. — Właśnie o tym myślę — powiedział Suchariew. I podnosząc się gwałtownie powiedział: Nie! Nasz hymn grany na początku, nasz hymn musi być ostatni.

Rekord Związku Radzieckiego w sztafecie 4x100 m wynosił przez 15 lat 42,2. 30 czerwca 1949 zespół Dynamo z Karakulowem na czele osiągnął 42,0. 2 lipca rekord poprawiono na 41,9. później na 41,8, a w meczu z CSR reprezentacyjna sztafeta osiągnęła 41,6.

W tej walce o każdą dziesiątą sekundy decydowały drobne niedostrzeżone dla oka, dokładność do milimetra, tysiące razy powtarzany rytym.

Minał rok nieustraszonej pracy od ustanowienia rekordu — 41,6. I na meczu z Węgrami Karakulow i jego towarzysze osiągnęli wspaniały wynik 40,9. Legitymując się tym rezultatem przyjechali do Brukseli.

★

70.000 widzów zapelnilo trybuny w ostatnim dniu mistrzostw. Lokki wiatr poruszał flagi 21 państw biorących udział w zawodach. Zapowiedziano sztafetę. W przedbiegu startują: na torze 2 Belgowie, na 3 Anglicy, na 4 ZSRR, na 5 Irlandczy, na 6 Jugosłowianie...

(D c. n.)